

Bogdan Bakies

Sądy egzystencjalne a punkt wyjścia metafizyki

Studia Philosophiae Christianae 14/1, 5-24

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN BAKIES

SĄDY EGZYSTENCJALNE A PUNKT WYJŚCIA METAFIZYKI

I. Sąd egzystencjalny jako egzystencjalnie doniosła struktura intelektualna. II. Określenie znaczenia wyrażenia „punkt wyjścia”. Typy sądów egzystencjalnych. III. Sądy egzystencjalne jako poznanie uświadomione. IV. Prawdziwość sądów egzystencjalnych. V. Sądy egzystencjalne a spostrzeżenia.

I. Sąd egzystencjalny jako egzystencjalnie doniosła struktura intelektualna

Sąd egzystencjalny z wielu względów jest specyficznym typem sądu. Podstawę do jego wyróżnienia znajdujemy już u św. Tomasza z Akwinu¹, jednak rozwinięcie szerszej problematyki związanej z sądami egzystencjalnymi zawdzięczamy głównie trzem myślicielom: J. Maritainowi, E. Gilsonowi i M. A. Krąpcowi. Nie jest bynajmniej sprawą przypadku, że ten nurt myśli tomistycznej, do którego powstania i rozwoju przyczynili się wymienieni filozofowie, zwany jest tomizmem egzystencjalnym. Według tego kierunku, istnienie pełni w bycie rolę naczelną. Stąd szczególnej wagi nabiera zagadnienie jego poznawalności. Zasadniczą rolę odgrywa tu właśnie sąd egzystencjalny, ponieważ — zdaniem przedstawicieli tomizmu egzystencjalnego — jest on jedyną strukturą intelektualną, w któ-

¹ Zob. *In Peri Herm.*, lec. 2, 212. Zob. też *In Boeth. de Trin.* 5, 3. W tym tekście Tomasz wyraźnie wskazuje na dwa zasadnicze znaczenia terminu „jest”.

rej ujmujemy realne istnienie rzeczy. Twierdzi się², i słusznie, że w zawartości pojęcia, ujmującego tylko treściową stronę przedmiotów, nie zawiera się informacja o istnieniu jego dezygnatów³. Zasadniczym elementem wyróżniającym inną strukturę intelektualną, sąd, od pojęcia — jest moment asertywny. Z tym, że w sądach można stwierdzać dwa rodzaje istnienia: istnienie rzeczywistego, konkretnego przedmiotu lub istnienie relacji między dwiema cechami lub przedmiotami. To dzieli sądy na egzystencjalne i orzecznikowe. Pierwsze typu „x jest”, drugie typu „x jest y”. W tomizmie egzystencjalnym przykładą się wielką wagę do wyraźnego odróżnienia i wzajemnej niesprowadzalności do siebie tych dwóch typów sądów.

Rozstrzygnięcie problemu, czy ogólnym schematem każdego zdania (i odpowiadającego mu sądu) jest funkcja zdaniowa typu „x jest y”, w którą da się przekształcić funkcję zdaniową „x jest”, czy też są to dwa niesprowadzalne do siebie schematy sądów — zależy od przyjętej koncepcji sądu. Zwolennicy sprowadzania zdań typu „x jest” do zdań typu „x jest y” przyjmują tak zwaną allogeniczną teorię sądu, według której sąd polega na kojarzeniu pojęć. Istnienie traktuje się wtedy jako cechę, którą orzeka się o podmiocie. Przeciwnicy opierają się na idiogenicznej teorii sądów, według której funkcją sądu jest stwierdzenie istnienia⁴. Ponieważ swoistość sądów egzystencjalnych i ich niesprowadzalność do orzecznikowych, zosta-

² Wbrew np. Ingardenowi, według którego w znaczeniu nazwy zawiera się moment charakteryzacji egzystencjalnej, a czasem nawet pozycji egzystencjalnej. Zob. R. Ingarden: *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, 47.

³ Trzeba tu jednak odnotować, że nie wszystkie, przedstawione w tej kwestii argumenty, są przekonujące.

⁴ Zob. K. Twardowski: *O idio — i allogenicznych teoriach sądu*, w: *Wybrane Pisma Filozoficzne*, Warszawa 1965, 198 n. W ramach teorii idiogenicznej występują zresztą liczne odmiany stanowisk, np. Brentany, Twardowskiego, Czeżowskiego, tomistów egzystencjalnych, Ingardena.

ła zupełnie wystarczająco wykazana przez Gilsona⁵, dlatego kwestie te można tu pominąć. Chciałbym tylko zaakcentować sprawę, moim zdaniem, zasadniczą. Aby sprowadzenie zdań typu „x jest” do zdań typu „x jest y” było możliwe, trzeba by słówko funkcyjne „jest” miało to samo znaczenie w obu wymienionych typach zdań. Natomiast po przekształceniu zdania „x jest” w zdanie „x jest istniejące” (zgodnie z propozycją zwolenników możliwości zamiany), jeżeli „istniejące” znaczy to samo co „jest”, to otrzymamy tylko niepotrzebne zdwojenie, jeżeli znaczy co innego — to założenie, na podstawie którego została dokonana zamiana, jest fałszywe. Trzeba zatem uznać, że słówko „jest” pełni w zdaniach dwie różne funkcje: raz wskazuje na faktyczność przedmiotu, drugi raz pełni rolę łącznika zdaniowego stwierdzającego zachodzenie relacji między podmiotem a orzeczeniem. Mówiąc inaczej: słówko „jest” może pełnić w sądach kategorycznych dwie funkcje: 1) asercyjną i 2) orzeczeniową (tu da się zresztą wyróżnić przynajmniej dwie dalsze funkcje: a) „jest” może określać przynależność przedmiotu oznaczonego przez podmiot zdania do pewnej klasy lub b) spełniać funkcję przypisywania przedmiotowi oznaczonemu przez podmiot pewną własność). Sąd egzystencjalny różni od sądu orzecznikowego dwa momenty. Po pierwsze „jest” pełni w nim wyłącznie funkcję (1), podczas gdy w sądach orzecznikowych obie. Po drugie sąd egzystencjalny stwierdza aktualne istnienie rzeczy, natomiast sąd orzecznikowy — z tej racji, że relacje, na które te sądy wskazują, mogą zachodzić między przedmiotami nieistniejącymi — nie afirmuje istnienia aktualnego (jak sądził Brentano), ale potencjalne⁶. Mogą one być prawdziwe, chociaż nie wskazują na istnienie rzeczywiste.

⁵ Zob. zwłaszcza E. Gilson: *Byt i istota*, tłum. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa 1963, 226—250. Nie znaczy to, że kwestia nie jest nadal dyskutowana. W Polsce powodem jej podjęcia stała się książka L. Gumańskiego: *Elementy sądu a istnienie*. (Toruń 1961), Polemikę z autorem toczył na łamach „Ruchu Filozoficznego”, w latach 1962/63 A. B. Stępień.

⁶ Zob. M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, 130.

Powyższe upoważnia do wyprowadzenia wniosku, że spośród wszystkich struktur intelektualnych jedynie sądy egzystencjalne stwierdzają aktualne istnienie rzeczy, zaś wszystkie inne struktury intelektualne mogą stać się doniosłymi egzystencjalnie, o ile będą w jakiś sposób związane z sądem egzystencjalnym⁷. Stąd staje się zrozumiałe, jeśli za zadanie filozofii uzna się wyjaśnianie rzeczywistości, przywiązywanie wielkiej wagi do roli sądów egzystencjalnych. One właśnie mają kontakt z realnym istnieniem rzeczy.

Ważne dla zagwarantowania realizmu jest właściwe umiejscowienie sądów egzystencjalnych w stosunku do poznania zmysłowego i pojęciowego. Jeżeli sąd egzystencjalny wyprzedzałby proces tworzenia pojęć, to trzeba wyjaśnić, w jaki sposób istnienie zostaje ujęte przez intelekt; jeżeli następowałby po pojęciowaniu, to powstaje pytanie o gwarancję realizmu pojęć powstałych przed ujęciem istnienia w bycie. Problemem tym zajął się M. A. Krąpiec wysuwając ciekawą hipotezę działania tzw. rozumu szczegółowego⁸. Zwraca on uwagę, że sąd egzystencjalny nie może być funkcją czystego rozumu, ten bowiem operując pojęciami ogólnymi, nie może uchwycić istnienia bytowego konkretnego. Stąd musi on być funkcją rozumu szczegółowego, specjalnej władzy łączącej poznanie zmysłowe z umysłowym. Rozum szczegółowy stwierdza istnienie przedmiotu konkretnego, jako realizacji ogółu. Owo uchwycenie przez rozum szczegółowy treści zmysłowej wraz ze stwierdzeniem istnienia tej treści jest właśnie wydaniem sądu egzystencjalnego. Sąd ten wydany jednocześnie z poznaniem zmysło-

⁷ Charakter tego związku uwidacznia się przy transcendentaliach.

⁸ Zob. M. A. Krąpiec: *Teoria analogii bytu*, Lublin 1959, 106—118. W opracowaniu tego zagadnienia Krąpiec powołuje się na tekst Tomasa z „*De anima*” II, Iect., 13 n., 396—398. Na rolę rozumu szczegółowego zwrócił uwagę R. Garrigou-Lagrange: *Notre premier jugement d'existence selon saint Thomas d'Aquin*, *Studia Mediaev. in hon. P. Martin, Brugis* 1948, 289—302. Jeśli chodzi o sąd egzystencjalny, to Garrigou-Lagrange podtrzymuje teorię klasyczną, według której sąd ten powstaje przy okazji „*reductio ad phantasmata*”.

wym i wcześniejszy od procesu pojęciowania jest gwarancją realizmu. Intelpekt czynny dokonując wydobywania z treści zmysłowych (z którymi związane jest istnienie) pojęć ogólnych — ma nieprzerwany kontakt z istnieniem⁹. Stąd wyprowadza się wniosek, że sądy egzystencjalne są właśnie tymi aktami poznawczymi, które muszą stanowić punkt wyjścia systemu filozoficznego, jeśli ma on być realistyczny. „Licząc się z rzeczywistością stawiamy ją w samym istnieniu a nie przed istnieniem, jak czynią to wszystkie esencjalne i idealistyczne metafizyki, ani też po istnieniu, jak to czyni współczesny egzystencjalizm, tworząc istotę po istnieniu. Organicznie łącząc treść z istnieniem mamy rzeczywistą percepcję bytu”¹⁰.

II. Określenie znaczenia wyrażenia „punkt wyjścia”. Typy sądów egzystencjalnych

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy sądy egzystencjalne mogą pełnić rolę punktu wyjścia metafizyki, należy najpierw określić, w jakim znaczeniu używa się tu wyrażenia „punkt wyjścia”. W dotychczasowej literaturze tomistycznej można znaleźć jedynie ogólnikowe wypowiedzi na ten temat¹¹.

Przez punkt wyjścia danej nauki w sensie ścisłym można rozumieć pierwsze tezy systemu (jeśli mówimy o nauce jako o zbiorze uznanych tez, będących rezultatem działalności naukotwórczej) lub pierwsze czynności naukowe (jeśli mówimy o nauce jako o czynności). W sensie szerszym zwrot „punkt wyjścia” może oznaczać także pierwsze dane do przyjęcia lub pierwsze dane do zbadania¹².

Zdania egzystencjalne, ponieważ odnoszą się do konkretów, nie mogą stanowić pierwszych tez systemu metafizyki. Do

⁹ Zob. M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 123.

¹⁰ M. A. Krąpiec: *Egzystencjalizm tomistyczny*, „Znak” 28 (1951) 121 n.

¹¹ Np. „sądy egzystencjalne są w punkcie wyjścia w systemie filozoficznym”. M. A. Krąpiec: *Metafizyka. Zarys podstawowych zagadnień*, Poznań 1966, 87.

¹² Zob. A. B. Stepien: *O metodzie teorii poznania*, Lublin 1966, 99 n.

pierwszych tez metafizyki może dopiero doprowadzić pewna operacja (tzw. separacja) przeprowadzona między innymi przy pomocy sądów egzystencjalnych (lub lepiej: na sądach egzystencjalnych przy pomocy sądów predykatywnych negatywnych)¹³. Z powyższego względu nie można także uznać, że sądy egzystencjalne stanowią pierwsze czynności metafizyka przystępującego do konstrukcji systemu metafizyki. Także dlatego, że proces tworzenia pojęcia bytu nie należy jeszcze do systemu metafizyki. Sądy egzystencjalne są natomiast pierwszymi czynnościami w procesie wyjaśniania rzeczywistości w aspekcie jej istnienia. Ale znów — nie są to absolutnie pierwsze czynności. Muszą one zostać poprzedzone czynnościami doprowadzającymi do decyzji wyjaśniania świata w aspekcie istnienia. W opisanej sytuacji wypada przyjąć, że sądy egzystencjalne stanowią punkt wyjścia metafizyki w znaczeniu szerszym, to znaczy dostarczają pierwszych danych do przyjęcia lub pierwszych danych do zbadania. Rozstrzygnięcie, która z wymienionych możliwości zachodzi, zostanie dokonane niżej.

W metafizyce występują różne typy sądów egzystencjalnych. Aby móc sprecyzować, które z nich (i w jakiej roli) występują w punkcie wyjścia metafizyki, należy dokonać ich wyróżnienia. W dotychczasowej literaturze tomistycznej można się spotkać z podziałem sądów egzystencjalnych na bezpośrednie i pośrednie (stwierdzające istnienie czegoś na podstawie poznania skutków). Te ostatnie nas tu nie interesują, gdyż ze względów oczywistych nie występują w punkcie wyjścia poznania metafizycznego¹⁴. Ponadto znajdujemy u Morawca odróżnienie sądów egzystencjalnych, które zawierają termin teoretyczny, od tych, które go nie zawierają. Te ostatnie są zdaniem ostensywnymi typu „to istnieje”¹⁵.

¹³ Kwestia pierwszeństwa pewnych tez w metafizyce w stosunku do innych jest zresztą dość skomplikowana. Zob. np. S. Kamiński. *M. A. Krapiec: Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, 253.

¹⁴ Z tego względu w tekście poniżej wyrażenie „sąd egzystencjalny” będzie oznaczało zawsze sąd egzystencjalny bezpośredni.

¹⁵ Zob. E. Morawiec: *Próba nowego ujęcia charakteru epistemologicz-*

Wydaje się, że można wyróżnić przynajmniej trzy typy sądów egzystencjalnych, ze względu na stopień uwyrażnienia treści¹⁰, której istnienie sąd egzystencjalny stwierdza: 1) Sądy egzystencjalne, w których treść przedmiotu, którego istnienie stwierdzamy, nie jest w żadnym stopniu uwyrażniona. Sądy te można formułować następująco: „to istnieje”, „ta oto treść istnieje”, „istnieje tu oto jakiś zespół treści”. Za schemat takiego sądu przyjmijmy „x istnieje”; 2) Sądy egzystencjalne, w których określa się, jaki jest przedmiot, którego istnienie stwierdzamy. Określenie to dokonuje się poprzez mniej lub bardziej szczegółowe wyliczenie — zwykle najbardziej odznaczających się — cech przedmiotu. Dla sądów tych można przyjąć na przykład schemat „istnieje coś o cechach $a_1...a_n$ ”; 3) Sądy egzystencjalne, w których na miejscu pierwotnego, niewiadomego „x” figuruje pojęcie. Treści przedmiotu są tu już zatem opracowane przez intelekt czynny, który wydobyl treści istotne. W tego rodzaju sądach dane jest nie tylko, jaki przedmiot istnieje (np. bury, czterolapiasty, szczekający), ale czym ten przedmiot jest (np. psem). Zapiszemy te sądy w postaci „A istnieje”.

Wszystkie wyżej wymienione typy sądów egzystencjalnych występują w systemie metafizyki, ale tylko pierwsze dwa mogą kandydować do odegrania roli w jej punkcie wyjścia. Wprawdzie w poznaniu potocznym najczęściej wydaje się sądy egzystencjalne trzeciego typu, ale dzieje się tak dzięki uprzednio nabytej wiedzy, czym są otaczające nas przedmioty. Nie jest to jednak sytuacja pierwotna. Metafizyka, by mieć stały kontakt z rzeczywistością, może posługiwać się sądami egzystencjalnymi typu (3) w dwu wypadkach: a) gdy są to sądy ostensywne, np. „ten oto koń istnieje”. Sądami takimi trudno jednak operować, gdyż trzeba by nieustannie znajdować się

nego i metodologicznego filozofii Boga, w: *Studia z filozofii Boga*, t. 2, Warszawa 1973, 152 n.

¹⁰ Można dokonać klasyfikacji sądów egzystencjalnych w oparciu o inne zasady, niż przyjęta wyżej. Pomijam je, jako mniej przydatne dla niniejszych rozważań.

w obliczu przedmiotów, których istnienie się stwierdza; b) gdy istnieje pewność, że pojęcie figurujące w sądzie egzystencjalnym zostało utworzone przez opracowanie treści zawartych w sądach egzystencjalnych typu (1) lub (2). Trzeba zatem uznać, że tylko te ostatnie nadają się do spełnienia roli punktu wyjścia metafizyki. Aby wspomnianą rolę określić bliżej, należy rozważyć kwestie wyznaczone przez tytuły trzech następnych paragrafów.

III. Sądy egzystencjalne jako poznanie uświadomione

Wątpliwość, czy sądy egzystencjalne są przeżyciem poznawczym uświadomionym, czy nieuświadomionym nasuwają głównie teksty Krąpca. Czytamy bowiem, że „afirmujemy świadomie istnienie rzeczy (świata). Afirmacja ta dokonuje się w sądach egzystencjalnych”¹⁷. Gdzie indziej natomiast wspomniany myśliciel pisze: „sądy egzystencjalne typu „a istnieje” stanowią najpierwotniejsze przeżycie poznawcze człowieka, chociaż nie zawsze formalnie uświadomione, gdyż są uwikłane w tak zwany poznaniu pragmatycznym”¹⁸. Z tekstu może wynikać, że brak świadomości przy wydawaniu sądów egzystencjalnych nie płynie z ich natury, ale wskutek przytłoczenia ich innymi procesami życiowymi. Żadnej wątpliwości nie może jednak pozostawiać stwierdzenie, że „świadomość zatem łączy się wyraźnie z poznaniem refleksyjnym. Trzeba bowiem specjalnego aktu uwagi poznawczej, trzeba specjalnej refleksji, by uświadomić sobie, że się coś poznaje”¹⁹. Poznanie jest zatem zdaniem Krąpca pojęciem szerszym od pojęcia świadomości. Poznanie spontaniczne jest poznaniem nieuświadomionym, mamy w nim dany tylko przedmiot, a nie siebie jako poznającego przedmiot. Jeżeli zestawimy to z faktem, że sąd egzystencjalny jest według Krąpca właśnie poznaniem spontanicznym, gdyż nie ma w nim jeszcze zdwojenia na podmiot i przed-

¹⁷ M. A. Krąpiec: *Metafizyka*, 87. Zob. też 89.

¹⁸ S. Kamiński, M. A. Krąpiec: *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, 194.

¹⁹ M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 425.

miot²⁰ — to trzeba uznać, że sąd egzystencjalny jest poznaniem nieświadomionym. „Trzeba dopiero nowego aktu poznawczego, by wydobyć własną świadomość. Trzeba poznania refleksyjnego, którego treść wyraża się w zdaniu: mam świadomość poznania czegoś, co jest”²¹.

Poruszone zagadnienie nie jest bynajmniej marginesowe. Jeżeli sądy egzystencjalne dokonywałyby się nieświadomie, to podmiot poznający o swym kontakcie z rzeczywistością dowiadywałby się dopiero badając własne poznanie — poprzez dokonanie refleksji nad strukturą intelektualną (sądem egzystencjalnym) powstałą w nim nieświadomie. Wtedy punktem wyjścia metafizyki byłyby nie sądy egzystencjalne (punktem wyjścia nie mogą być akty nieświadome), ale akty refleksji na nie skierowane. Wtedy metafizyka wychodziłaby nie z rzeczywistości, ale z analizy poznania co przecież jest tomizmowi egzystencjalnemu obce. Być może chodzi tu po prostu o pewną niezręczność w formułowaniu zacytowanych tekstów, wydaje się jednak, że powód tkwi w zależności Krąpca od gilsonowskiego rozgraniczenia na myśl i poznanie. Myśl jest według Gilsona czymś wtórnym w stosunku do poznania i polega na uświadomieniu sobie tegoż. Poznanie jest natomiast ujęciem przedmiotu²². Za takim postawieniem sprawy kryje się dyskusyjna koncepcja świadomości, mianowicie brak wyróżnienia świadomości i samoświadomości. A przecież nie tylko na przykład według Ingardena, czy Ajdukiewicza, ale także według wielu tomistów istnieją przynajmniej dwie fazy samoświadomości: a) refleksja, akt poznawczy, który zwraca się swą intencją do jakiegoś stanu świadomości, jako do drugiej całości; b) samoświadomość tego, co zachodzi w naszej świa-

²⁰ „Jest coś” — to absolutnie pierwsza zawartość aktu poznawczego, spontanicznego”. M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 60. Por. Tenże: *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 12 (1969) nr 4, 19.

²¹ M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 122.

²² Zob. E. Gilson: *Realizm tomistyczny*, oprac. zbior., Warszawa 1968, 49.

domości przez sam fakt, że dany akt przeżywamy. U Ingarde-
na można znaleźć termin „intuicja przeżywania”, u tomistów
wyrażenie „*reflexio in actu exercito*”²³. Do kwestii tej powró-
cę niżej.

IV. Prawdziwość sądów egzystencjalnych

Kwestię, czy sądom egzystencjalnym przysługuje kwalifika-
cja prawdziwości, podobnie jak poprzednią, porusza w swych
publikacjach Krąpiec. Jeżeli „pełne poznawcze ujęcie bytu
dokonuje się tylko w sądzie, który posiada już charakter pew-
nej myśli refleksyjnej i dlatego sąd jedynie jest podmiotem
prawdy i fałszu”²⁴, to wnosić należy, że sąd egzystencjalny
jako, zdaniem Krąpca, niezreflektowany — nie jest nosicielem
prawdy, czy fałszu. *Expressis verbis* stwierdza to zresztą sam
Krąpiec: „Gdy zwrócimy uwagę na ścisłą definicję prawdy, to
żadne zdanie egzystencjalne w tym sensie nie jest prawdziwe
ani fałszywe, aczkolwiek umożliwia ono prawdę lub fałsz
w zdaniu orzecznikowym”²⁵.

Właściwą konsekwencję z takiego postawienia sprawy wy-
ciąga Zdybicka: „Gdyby sądowi egzystencjalnemu odmówić
kwalifikacji prawdy, nie byłby to sąd, ale spostrzeżenie zmy-
słowo-intelektualne bez afirmacji istnienia”²⁶. Pragnąc tej
konsekwencji uniknąć Zdybicka pisze dalej: „Skoro sąd egzy-
stencjalny zawiera moment afirmacji, przysługuje mu kwali-
fikacja prawdy, tak jak każdemu innemu sądowi. Sąd egzy-

²³ Zob. A. B. Stępień: *W związku z teorią poznania tomizmu egzy-
stencjalnego* „Roczniki Filozoficzne” 8 (1960) z. 1, 181, przyp. 7. Z za-
cieśnianiem przez Krąpca świadomości do aktów poznania refleksyjnego
dyskutuje, powołując się na odmienne stanowisko św. Tomasza, S.
Adamczyk w artykule *Ontyczno-psychiczna struktura aktu poznawczego
w nauce Arystotelesa i św. Tomasza*, „Roczniki Filozoficzne” 8 (1960)
z. 4, 7 n.

²⁴ M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 60.

²⁵ S. Kamiński, M. A. Krąpiec: *Z teorii i metodologii metafizyki*, 121,
przyp. 42.

²⁶ Z. J. Zdybicka: *Partycypacja bytu*, Lublin 1972, 105, przyp. 22.

stencjalny stwierdza bowiem stan zachodzący w rzeczywistości. Inną natomiast sprawą jest rozstrzygalność o prawdziwości sądu. Możliwa jest ona dopiero po refleksji, a więc wymaga dodatkowych aktów poznawczych”²⁷. Wydaje się jednak, że Krąpiec nie zgodziłby się na taką interpretację, gdyż chce on, żeby sąd egzystencjalny był czynnością poznawczą, która w sposób niewątpliwy i niepodważalny kontaktuje nas z rzeczywistością. Nie może zatem nie być tak, jak stwierdza sąd egzystencjalny. Potrzeba rozstrzygnięcia jego prawdziwości postawiłaby nas w stan wątplenia co do realnego istnienia bytów. Z takiego stanu zaś nie można się, zdaniem Krąpca, wydobyć, gdyż uważa on, że samo postawienie problemu: realizm, czy idealizm — przesądza idealizm. Nie możemy w tę kwestię bliżej wnikać. Zaznaczmy tylko dla potrzeb niżej przedstawionych rozważań, że na przyjęcie takiego stanowiska rzutuje traktowanie teorii poznania jako metafizyki szczegółowej poznania — bytu. Z badania zaś aktów poznawczych wyłącznie w aspekcie bytowości wynika ta konsekwencja, że nie można rozstrzygać kwestii ich prawdziwości. Przede wszystkim dlatego, że struktura aktu poznawczego jako bytu jest taka sama w przypadku, gdy dany akt dostarcza prawdziwej informacji o przedmiocie, jak i wtedy, gdy dostarcza fałszywej²⁸.

Z przeprowadzonych rozważań wynika wniosek, że dotychczasowy stan badań nad kwestią prawdziwości sądów egzystencjalnych zamyka się alternatywą: albo sąd egzystencjalny nie podlega kwalifikacji prawdziwości i wobec tego nie jest sądem, albo podlega tej kwalifikacji, ale wtedy nie spełnia przypisywanej mu roli gwaranta realizmu. Spróbujmy bliżej

²⁷ Tamże.

²⁸ Na ten temat zob. M. A. Krąpiec: *Realizm ludzkiego poznania*, 38, 44, 50—53; J. H. Nicolas: *Chronique de philosophie spéculative*, „Revue Thomiste” 48 (1948) 587; E. Gilson: *Realizm tomistyczny*, 130—141; A. B. Stępień: *W związku z teorią poznania tomizmu egzystencjalnego*, „Roczniki Filozoficzne” 8 (1960) z. 1, 173—183; Tenże: *W sprawie stosunku między teorią poznania a metafizyką*, „Roczniki Filozoficzne” 7 (1959) z. 1, 89—101.

zanalizować powstały problem. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że sąd egzystencjalny nie tylko podlega kwalifikacji prawdziwości, ale zawsze jest prawdziwy. Dotyczy to nie tylko sądów egzystencjalnych typu (1), ale także (2) i (3). Można bowiem powiedzieć, że chociaż zdanie „koń jest” wypowiedane w trakcie wskazywania na krowę jest fałszywe — to fałsz nie dotyka tu stwierdzenia istnienia jakiejś treści, tylko wynika z fałszywego odczytania kwalifikacji treściowej przedmiotu, którego istnienie się stwierdza. Fałsz nie dotykałby zatem sądu egzystencjalnego, jeśli ten stwierdzałby tylko istnienie. Nawet jeśli mówię „oaza jest” i ulegam złudzeniu, gdyż jest to miraż, to jest jednak coś, co spowodowało owo złudzenie — obojętnie czy chodzi o drganie powietrza, czy o jakiś inny czynnik. Faktem pozostaje jednak, że wskazując w warunkach słabej widoczności na konia i wypowiadając zdanie „Pegaz jest”, stwierdza się realne istnienie Pegaza, co jest fałszem. Czy zatem sąd egzystencjalny stwierdza tylko istnienie, czy także afirmuje treść? Zdania są podzielone. Krąpiec pisze: „W sądach tych — 'A istnieje' — mamy afirmację tak treści konkretnej: 'A', jak i 'istnienia’”²⁹. Natomiast według Gilsona „w 'x jest' termin 'jest' nie przedstawia znaczenia odnoszącego się do 'x’”³⁰. Jeżeli uznać, że sądy egzystencjalne stwierdzają tak istnienie, jak i treść — to mogą one być fałszywe. Jeżeli przyjąć tezę, że stwierdzają tylko istnienie, to za sądy egzystencjalne *sensu stricto* trzeba uznać tylko ich typ (1). Typy (2) i (3) byłyby sądami egzystencjalnymi „niewłaściwymi”. Widać stąd, że rozbieżność przytoczonych stanowisk może wynikać z powodu niewyróżnienia poszczególnych typów sądów egzystencjalnych. Po dokonaniu tego wyróżnienia można powiedzieć, że Krąpiec mówi o sądach egzystencjalnych (2) i (3), Gilson zaś o (1). Sam problem pozostaje jednak nadal nierozwiązany.

Przypatrzmy się bliżej w jaki sposób powstają sądy egzystencjalne (2) i (3). Otóż w grę wchodzi tu już sądy orzeczeni-

²⁹ M. A. Krąpiec: *Metafizyka*, 119.

³⁰ E. Gilson: *Byt i istota*, 240.

kowe, stwierdzające, że temu „czemuś”, czego istnienie afirmowało się w sądzie egzystencjalnym (1) przysługują takie a takie cechy. Sąd egzystencjalny „x istnieje” stwierdza wyłącznie istnienie. Przy pomocy sądów predykatywnych orzeka się, że x-owi przysługują cechy $t_1 \dots t_n$, (powstaje sąd egzystencjalny (2)), co może doprowadzić do określenia x-a jako na przykład konia. Powstaje sąd egzystencjalny „A istnieje” (typu (3)), który jest sądem złożonym (nie gramatycznie), gdyż w jego „zawartości” występuje szereg sądów orzecznikowych. I chociaż „odpowiedzialność” za ewentualną fałszywość takiego sądu ponoszą wyłącznie sądy orzecznikowe przyznające przedmiotowi, którego istnienie stwierdzamy, niewłaściwe cechy³¹ — to jednak sąd egzystencjalny (3) stanowi przecież całość, jeden sąd. Jego funkcją — jako całości — jest stwierdzanie tak istnienia, jak i treści. Wskutek tego sąd ten — analogicznie także sądy egzystencjalne (2) — może być prawdziwy lub fałszywy.

Bardziej skomplikowane wydaje się zagadnienie, czy paralelnie do sądów egzystencjalnych typu (2) i (3) także ich typ (1) może być prawdziwy lub fałszywy. Nie zapominając bowiem o tym, co zostało wyżej na ten temat powiedziane, zauważmy, że według znakomitej większości tomistów egzystencjalnych, przez podmiot poznający należy rozumieć realnie istniejący konkret psychofizyczny. A przecież sąd egzystencjalny (1), chociaż zawsze wskazuje na istnienie czegoś transcendentnego wobec samego aktu sądenia, to jednak chyba nie zawsze na coś transcendentnego wobec tak rozumianego podmiotu poznającego. W tej sytuacji sądy te nie zawsze prawdziwie informowałyby człowieka o jego kontakcie ze światem realnym, zewnętrznym wobec niego. Niezależnie jednak od tej ostatniej kwestii trzeba stwierdzić, że wskutek przeprowadzonych rozważań, znika postawiona wyżej alternatywa. Przynaj-

³¹ Tu ma rację Gilson twierdząc, że „jest” sądu egzystencjalnego nie przedstawia znaczenia odnoszącego się do „A”. Funkcję tę spełniają słówka „jest” występujące w sądach orzecznikowych, zawartych w „A”.

mniej sądy egzystencjalne (2) i (3) mogą być tak prawdziwe, jak fałszywe, wszystkie zaś ich typy podlegają kwalifikacji prawdziwości. Są zatem sądami *sensu stricto*. Pozostawałaby zatem w mocy druga część alternatywy. Ostateczne jednak wnioski w tej sprawie będzie można sformułować dopiero po zanalizowaniu stosunku sądów egzystencjalnych do spostrzeżeń.

V. Sądy egzystencjalne a spostrzeżenia

Ustalenie stosunku sądów egzystencjalnych do spostrzeżeń zależy od przyjmowanych koncepcji spostrzeżenia i sądu. Zauważmy punkty ważne dla postawionego zagadnienia. Przyjmuje się w tomizmie egzystencjalnym, że w spostrzeżeniu dane są bezpośrednio rzeczy w ich własnościach. Przedmiot dany w spostrzeżeniu nie jest mnogością danych wrażeń, lecz czymś, co się przy doznawaniu tych wrażeń przejawia, jako coś w stosunku do nich transcendentnego. Wrazenia pełnią tu rolę *medium quo* poznania. W spostrzeżeniu zmysłowym dane są podmiotowi poznającemu przynajmniej dwa momenty przedmiotu: jego cechy i jego istnienie. Przedmiot dany jest zatem w spostrzeżeniu jako istniejący. Jeśli chodzi o sąd, to — jak wskazano wyżej — przyjmuje się w tomizmie egzystencjalnym idiogeniczną teorię sądu, według której funkcją sądu jest stwierdzanie istnienia.

Powstaje pytanie, czy — przyjmując zasygnalizowaną koncepcję spostrzeżenia i sądu — należy uznać, że sąd jest typem bezpośredniego poznania, czy też, jak utrzymuje na przykład Stępień, między sądem a spostrzeżeniem istnieje pewien dystans. Jeżeli to ostatnie, wtedy sąd egzystencjalny (jak każdy inny sąd) nie stanowiłby czynności poznawczej kontaktującej nas wprost z istniejącym światem, ale byłby rezultatem tego, co dane bezpośrednio³². Wydaje się, że należy uznać za słuszne stanowisko, według którego bezpośredniej informacji o przed-

³² Zob. A. B. Stępień: *Teoria poznania. Zarys kursu uniwersyteckiego*, Lublin 1971, 44.

miotach dostarczają spostrzeżenia. W nich dana jest zawsze wielość przedmiotów na pewnym tle, czyli wycinek rzeczywistości. W sądzie egzystencjalnym afirmujemy istnienie rzeczy wyselekcjonowanej z danej spostrzeżeniowo wielości przedmiotów. Dlatego właśnie Stępień utrzymuje, że na sądzie egzystencjalnym nie można w sposób ostateczny opierać poznania³³. Z opisanej przez Stępnia sytuacji nie wynika, czy sąd egzystencjalny, stwierdzający istnienie danego przedmiotu, musi zostać poprzedzony aktem spostrzeżenia skierowanym wyłącznie na ten przedmiot (spostrzeżenie takie miałyby oczywiście swoje tło), czy też wystarcza spostrzeżenie pewnego wycinka rzeczywistości, by móc przy pomocy sądów egzystencjalnych stwierdzić istnienie poszczególnych przedmiotów, składających się na ów wycinek. Niezależnie jednak od tej sprawy wydaje się, że dopiero analiza takiej sytuacji, w której spostrzeżenie i sąd dotyczą tego samego przedmiotu, pozwala dostrzec wyraźnie że znaczenie sądu nie może leżeć w samym spostrzeżeniu. Na podstawie bowiem tego samego spostrzeżenia może powstać szereg sądów oraz ten sam sąd może być wygłoszony w oparciu o różne spostrzeżenia³⁴. Jeżeli na przykład przedmiot ujęty w spostrzeżeniu dany jest jako czarny, fruwający, kraczący, istniejący — to można wyizolować poszczególne fragmenty spostrzeżenia i stwierdzić w kolejnych sądach orzecznikowych, że przedmiot posiada poszczególne, wyliczone wyżej cechy. Spostrzeżenie nie jest bowiem skierowane na poszczególne aspekty, ale poprzez nie ujmuje jakąś całość³⁵. Dlatego trzeba refleksji, aktów sądzenia, żeby afirmować poszczególne „części” spostrzeżenia.

Spostrzeżenie jest operacją poznawczą, która „wykrywa” pewną rzeczywistość. Z tej operacji sąd czerpie swój sens

³³ Zob. Tenże: *Nowy podręcznik metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 10 (1967) nr 4, 85.

³⁴ Zob. A. Półtawski: *Świat, spostrzeżenie, świadomość*, Warszawa 1973, 55 n.

³⁵ Zob. E. Tugendhat: *Der Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*, Berlin 1967², 69.

i „uzasadnienie”. Ale to, co się dzieje w sądzie, jako szczególnej operacji podmiotu, różni się od tego, co znajduje się w doświadczeniu, choć jest w jakiś sposób przez doświadczenie upoważnione. Tym elementem orzekania, którego nie ma w doświadczeniu, jest właśnie funkcja stwierdzania, pełniona przez sąd³⁶. Sąd egzystencjalny nie stanowi wyjątku. On także jest sądem spostrzeżeniowym — wydanym na bazie spostrzeżenia. Można bowiem ze wszystkich danych spostrzeżenia wyizolować i afirmować w sądzie egzystencjalnym tę informację, że coś istnieje (pomijając kwalifikacje treściowe przedmiotu). Zatem także między sądem egzystencjalnym a spostrzeżeniem istnieje pewien dystans, wobec czego sąd ten nie jest typem bezpośredniego poznania. Tę wtórność sądów egzystencjalnych w stosunku do spostrzeżeń trzeba wyraźnie podkreślić. Nie jest tak, że akt stwierdzający istnienie czegoś jest pierwszym aktem poznawczym skierowanym na rzeczywistość. Najpierw na bazie odbierania wrażeń dochodzi do udatnej czynności poznawczej nie będącej zwykłym „patrzeniem się”, lecz ujmującej to, co dane w sposób przedmiotowy. Jest to akt spostrzeżenia zmysłowego³⁷. Odbiorze treści danych w spostrzeżeniu towarzyszy zawsze jednoczesne przekonanie (jeszcze nie zreflektowane, bo nie będące sądem) o ich istnieniu, przekonanie o istnieniu przedmiotu, który jest dany w spostrzeżeniu. Sąd egzystencjalny, jak każdy sąd, jest aktem poznawczym refleksyjnym afirmującym ten moment spostrzeżenia, jakim jest przeświadczenie o istnieniu przedmiotu spostrzeżenia.

Powyżej wyprowadzony wniosek pozwala wrócić do kwestii świadomości i prawdziwości sądów egzystencjalnych.

W omówionym w paragrafie trzecim stanowisku, według

³⁶ Zob. R. Ingarden: *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 327, przyp. 1; Por. Tenże: *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, 107 n., 255 n.

³⁷ Zob. Tenże: *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, 93. Por. Tenże: *U podstaw teorii poznania*, Warszawa 1971, 167 n.

którego sąd egzystencjalny — w przeciwieństwie do orzecznikowego — jest sądem nierefleksyjnym, gdyż nie w nim świadomości siebie jako poznającego, kryje się błąd użycia terminu „refleksyjność” w dwóch różnych znaczeniach. Jeżeli te znaczenia wyróżnimy, to okaże się, że: 1) Zarówno w sądach egzystencjalnych, jak orzecznikowych jest refleksja nad stanem rzeczy danym w spostrzeżeniu. W tym sensie oba te typy sądów są refleksyjne; 2) Ani w sądach egzystencjalnych, ani w orzecznikowych nie ma refleksji siebie jako poznającego (jest tylko świadomość *in actu exercito*, towarzysząca każdemu aktowemu przeżyciu poznawczemu). Do takiej refleksji potrzeba aktu skierowanego nie na przedmiot, ale na własny akt poznawczy. Natomiast tak sąd „to jest czarne”, jak sąd „to jest”, są skierowane na przedmiot — a więc w tym sensie nie są refleksyjne.

Z poglądem uznającym sąd egzystencjalny za sąd nierefleksyjny łączyło się przekonanie, że sąd egzystencjalny jest poznaniem nieuświadomionym. Niezależnie od tego, że sąd egzystencjalny jako nieuświadomione przeżycie istnienia (trzeba by mu wtedy jednak odmówić nazwy „sądu”) nie mógłby pełnić funkcji punktu wyjścia metafizyki — istotna wydaje się inna sprawa. W takim ujęciu kryje się mianowicie błąd wzięcia za sąd egzystencjalny przeświadczenia o istnieniu, które jest momentem spostrzeżenia (przeświadczenie to zresztą także musi być „uświadomione”, inaczej nie doszłoby — jak wskazano — do udatnej czynności poznawczej). Gdyby jednak owo przeświadczenie uznać za sąd, to zachodziłyby dwie możliwości: 1) Sąd egzystencjalny byłby fragmentem spostrzeżenia, co jest nie do przyjęcia wobec stwierdzonego dystansu między poznaniem sądowym a bezpośrednim. Także wobec faktu, że czynność stwierdzania musi być nie tylko czynnością świadomą, lecz także zreflektowaną, w pierwszym z wyróżnionych wyżej znaczeń tego terminu; 2) Akt sądenia i akt spostrzeżenia byłby wydawane jednocześnie, co jest oczywistym fałszem. Pozostaje przyjąć, że sąd egzystencjalny jest sądem wydanym na podstawie spostrzeżenia, w którym to sądzie stwierdzamy,

że w spostrzeżeniu dane jest — nie przez akt spostrzeżeniowy nadane przedmiotowi — istnienie³⁸.

Rozważania powyższe potwierdzają tezę, że sąd egzystencjalny nie jest typem bezpośredniego poznania. Można by go za taki uznać jedynie w tym sensie, że asercja istnienia dokonywana w tym sądzie nie jest wynikiem wnioskowania z danych spostrzeżenia o istnieniu jego przedmiotu. Nie można też, jeśli chce się ująć realne istnienie rzeczy, z treści danych w spostrzeżeniu tworzyć najpierw pojęcie, by potem dopiero przy pomocy jakiegoś zabiegu (np. *reductio ad phantasmata*) pokazywać, że desygnaty danego pojęcia istnieją. Tu trzeba przyznać rację Gilsonowi (podkreśla to wielokrotnie również Krapiec), że „bez względu na sposób ujęcia — istnienie nie daje się z niczego wyprowadzić”³⁹. Stąd jeśli chce się mieć z nim kontakt, trzeba rozpocząć od jego ujęcia. Z tym, że pierwotne ujęcie istnienia dokonuje się w spostrzeżeniu, natomiast — i tu zgodzimy się z Maritainem — dopiero poprzez sąd egzystencjalny istnienie staje się dostępne dla refleksji filozoficznej⁴⁰. Sąd egzystencjalny z jednej strony izoluje istnienie, z drugiej ujmuje je w pewnym zdystansowaniu do treści rzeczy. Dlatego słuszne jest kładzenie nacisku na to, by rozpoczynać budowanie systemu metafizyki od wydania sądów egzystencjalnych. Pozwala to od początku realizować ujmowanie rzeczywistości w aspekcie typowym dla metafizyki, to znaczy pod kątem istnienia.

Określenie stosunku sądów egzystencjalnych do spostrzeżeń pozwala także zamknąć kwestię prawdziwości sądów egzystencjalnych. Jeżeli sąd egzystencjalny stwierdza tylko pewną,

³⁸ Jeżeli Gilson pisze, że „każde zaś stwierdzenie, że coś jest, dane mi jest w jakimś spostrzeżeniu zmysłowym lub w związku z nim” (*Byt i istota*, 260) — to można znaleźć taką interpretację jego tekstu, przy której myśl Gilsona okazałaby się zgodna ze stanowiskiem wyżej zarysowanym. Wskazuje na to kontekst cytowanej wypowiedzi Gilsona.

³⁹ E. Gilson: *Byt i istota*, 279.

⁴⁰ Zob. J. Maritain: *Sept leçons sur l'être et les premiers principes de la raison spéculative*, Paris 1932—1933, 26 n.

wyselekcjonowaną spośród innych, informację o istnieniu czegoś, zawartą w spostrzeżeniu, to kwestia jego prawdziwości nie rozgrywa się na linii sąd — spostrzeżenie. Ostatecznie prawdziwość sądu egzystencjalnego zależy od prawdziwości informacji, której dostarcza akt spostrzeżenia zmysłowego. Stąd właśnie płynie waga właściwego ustalenia relacji, w jakiej pozostają do siebie metafizyka i teoria poznania. Nie można bowiem zrezygnować z uzyskania rozeznania, co do obiektywności wyniku poznawczego uzyskanego w spostrzeżeniu. Oceny wartości poznawczej spostrzeżeń nie można jednak uzyskać na terenie metafizyki szczegółowej badającej poznanie jako byt intencjonalny. Wydanie takiej oceny należy do domeny teorii poznania badającej poznanie w aspekcie jego prawdziwości a nie bytowości. W metafizyce trzeba wyniki uzyskane w badaniach teoriopoznawczych przyjąć do wiadomości⁴¹. Sądów egzystencjalnych nie można traktować jako *remedium* metafizyczne na zagadnienia teoriopoznawcze. Ponieważ jednak sądy egzystencjalne można wydać w oparciu o każde spostrzeżenie, bo w każdym jest zawarty moment przeświadczenia o istnieniu przedmiotu spostrzeganego — zatem dla celów metafizyki wystarczy, gdy teoria poznania zagwarantuje, że przynajmniej pewne spostrzeżenia dostarczają prawdziwych informacji o przedmiocie spostrzeganym⁴².

Na zakończenie trzeba jeszcze powrócić do kwestii, którą pozostawiono nierozstrzygniętą, a mianowicie, czy sądy egzystencjalne stanowią dla metafizyki pierwsze dane do przyjęcia, czy

⁴¹ Wynika z tego, że postulat niedogmatyczności nie można wysuwać w stosunku do samej metafizyki, ale w stosunku do filozofii pojętej całościowo.

⁴² Zauważmy, że w trwających dyskusjach, czy i które momenty spostrzeżenia przysługują przedmiotowi, wszystkie teorie oprócz idealizmu epistemologicznego są zgodne co do tego, że przedmiotowi przysługuje moment istnienia zawarty w spostrzeżeniu. Jeśli tak, to nie widać powodu dla którego nie można by — utrzymując stanowisko, według którego dyskusja między realizmem a idealizmem jest bezowocna — przyjąć, że nie sąd egzystencjalny, a spostrzeżenie jest pierwszym aktem kontaktującym nas z realnym istnieniem rzeczy.

pierwsze dane do zbadania. Wydaje się jednak, że wobec ustaleń dokonanych w ostatnim paragrafie, niepotrzebne jest wskazywanie, że zachodzi pierwsza z wymienionych możliwości.

Existenziale Urteile und Ausgangspunkt der Metaphysik

(Zusammenfassung)

Die Existenziale Urteile spielen eine bedeutende Rolle in der Existenzialen Theorie des Daseins. Der Artikel durchführt eine Probe, zu bezeichnen, was für Funktion die Urteile im Ausgangspunkt der Metaphysik ausüben. Um die Aufgabe zu erfüllen, hat man die Stellung zu ein Paar diskutierbaren Questionen genommen, die mit der Problematik der Existenzial Ursachen verbunden sind. Nach Erinnerung der Eigenart der Existenzial Ursachen und nach hervorheben ihrer drei Typen, hat man die Frage ihres Bewusstseins und Wahrhaftigkeit berührt. Besondere Aufmerksamkeit hat man erregt, das Verhältnis der Existenzial Ursachen zur Wahrnehmung fest zu setzen. Infolge durchgeführten Analysen hat sich erwiesen, das die Existenzial Ursache eine Wahrnehmung Ursache ist, sie bejaht diese — isolierte von anderen — Mitteilung, abgeschlossen in der Wahrnehmung, das etwas existiert. Das bewilligte, zurückzukommen zur Frage ihrer Bewusstheit und Wahrhaftigkeit Existenziale Urteile sind ein bewusstes Erlebnis, ihnen zustehen Wahrheits Qualifikationen. Als so eine, bilden sie den Ausgangspunkt der Metaphysik in umständlicher bedeutung dieses Ausdruckes, und zwar als erste Angabe zum annehmen.